

Remembering the Sheep

By Elder William K. Jackson
Of the Seventy

Pamiętanie o owcach

Starszy William K. Jackson
Siedemdziesiąty

October 2025 general conference

The principle of counting and accounting works. It is the Lord's way.

Christ is the Good Shepherd. Each one of the flock is precious to Him. He patterned shepherding and taught us by word and deed the qualities of a good shepherd, including knowing your sheep by name, loving them, finding those that are lost, feeding, and, ultimately, leading them back home again. He expects us to do the same as His undershepherds.

We can learn much about ministering the Lord's way from the ancient prophet—and exceptional shepherd—Moroni. He lived during very difficult times, not having the benefits of cell phones, computers, and the internet. But he managed to keep track of the sheep. How was this done? We get a glimpse into his methodology in Moroni 6. There we read that members “were numbered among the people of the church of Christ; and their names were taken, that they might be remembered and nourished by the good word of God, to keep them in the right way. ... The church did meet together oft, to fast and to pray, and to speak one with another concerning the welfare of their souls” (Moroni 6:4–5; emphasis added).

For Moroni, it was all about people—names! He practiced the principle of counting and accounting so that all would be remembered. Any who struggled or wandered were noticed, allowing the Saints to discuss their welfare in councils. Like the shepherd who left the ninety and nine (safe and secure, I am certain) and went after the one that was lost (see Luke 15:4–7), we have been asked to be just as aware of our flocks—to notice

Zasada zliczania i zapisywania działań. To jest sposób Pana.

Chrystus jest Dobrym Pasterzem. Każda osoba w stadzie jest dla Niego cenna. Pokazał nam, jak być pasterzem i uczył nas słowem oraz czynem cech dobrego pasterza, a także konieczności poznania imion swoich owiec, kochania ich, znajdowania tych, które się zgubiły, karmienia i, ostatecznie, sprowadzenia ich z powrotem do domu. On oczekuje, że zrobimy to samo jako Jego pasterscy pomocnicy.

Od starożytnego proroka — i nadzwyczajnego pasterza — Moroniego możemy się wiele nauczyć o służbie na sposób Pana. Żył w bardzo trudnych czasach, nie mając do dyspozycji telefonów komórkowych, komputerów ani Internetu. Lecz był w stanie strzec owce. Jak to robił? Na jego metodologię możemy rzucić okiem w rozdziale Ks. Moroniego 6. Czytamy tam, że członkowie „byli zaliczani do [ludu] Kościoła Chrystusa; i zapisywano ich imiona, aby o nich pamiętano, i wzmacniano ich dobrym słowem Bożym, aby utrzymali się na właściwej drodze [...]. Kościół „zbierał się często, aby pościć i modlić się, i rozmawiać jeden z drugim o dobru swych dusz” (Ks. Moroniego 6:4–5; wyróżnienie dodane).

Dla Moroniego liczyli się przede wszystkim ludzie — każdy z imienia! Praktykował zasadę zliczania i zapisywania, aby wszystko zostało zapamiętane. Każdy, kto zmagał się z problemami lub błdził, był zauważany, co pozwalało świętym omawiać jego dobro podczas narad. Podobnie jak pasterz, który opuścił dziewięćdziesiąt dziewięć (jestem pewien, że bezpiecznych) owiec i poszedł za jedną, która się zgubiła (zob. Ew. Łukasza

and remember and go and do likewise.

As a mission leader in India, I recall asking a young branch president about some of his goals for the coming year: “How many men will you prepare to receive the Melchizedek Priesthood?” His immediate response was “Seven!”

I wondered from where in the ether he had conjured up that very specific number! Before I could respond, he produced a piece of paper with the numbers one through seven written down the side. The first five lines had names on them—real people that he and his elders quorum were going to invite and encourage to have the blessing of the priesthood in their lives. Of course, I had to ask about the empty lines six and seven. “Oh, President,” he said, shaking his head sympathetically, “surely we will baptize at least two men in the first of the year who could have the priesthood by the end of the year.” This superb leader understood the principle of counting and accounting.

Christ has organized His Church in such a way that it should be difficult to forget a soul, for each is dear to Him. Every individual in a ward, regardless of age or gender, has a multitude of stewards—shepherds—who are tasked with looking after them, with remembering. A young man, for example, has assigned to his well-being a bishopric, ministering brothers, adult youth advisers, seminary teachers, quorum presidencies, and then some—all serving as safety nets, strung up firmly beneath that youth to catch him if he falls. Even if just one net is properly positioned, that young man will be safe, noticed, and remembered. And yet, often we find nary a net in place. People wander off routinely into the mists—and no one notices. How can we be better shepherds? We can learn to count and account.

The Church supplies us with reports and tools to do just that—to remember. The Quarterly Report is a prime example. It allows us to count and account for each member multiple times and to notice those who go missing or need our help and our love. The Action and Interview

15:4–7), zostaliśmy poproszeni, abyśmy byli tak samo zaznajomieni z naszymi stadami — zauważali i pamiętali, i czynili podobnie.

Jako przywódca misji w Indiach pamiętam, jak zapytałem młodego prezydenta gminy o niektóre z jego celów na nadchodzący rok: „Ilu mężczyzn przygotujesz do otrzymania Kapłaństwa Melchizedeka?”. Natychmiast odpowiedział: „Siedmiu!”.

Zastanawiałem się, jak wykombinować tę bardzo konkretną liczbę! Zanim zdążyłem odpowiedzieć, wyciągnął kartkę z zapisanymi na niej cyframi od jeden do siedem. W pierwszych pięciu liniijkach znajdowały się imiona i nazwiska konkretnych osób, których on i jego kworum starszych zamierzali zaprosić i zachęcić do przyjęcia błogosławieństwa kapłaństwa w ich życiu. Oczywiście musiałem zapytać o pustą szóstą i siódmą liniijkę. „Och, Prezydencie” — powiedział, kręcąc ze współczuciem głową — „z pewnością ochrzczimy co najmniej dwóch mężczyzn na początku roku, którzy przed jego końcem będą mogli otrzymać kapłaństwo”. Ten znakomity przywódca rozumiał zasadę zliczania i zapisywania.

Chrystus zorganizował Swój Kościół w taki sposób, że trudno powinno być zapomnieć o jakiegokolwiek duszy, ponieważ każda z nich jest Mu droga. Każdy członek okręgu, niezależnie od wieku czy płci, ma wielu szafarzy — pasterzy — których zadaniem jest opiekowanie się nim i pamiętanie o nim. Na przykład, młody mężczyzna ma przydzielonego dla własnego dobra członka rady biskupiej, braci posługujących, dorosłych doradców młodzieży, nauczycieli seminarium, prezydium kworum i tak dalej — wszyscy stanowią siatki bezpieczeństwa, mocno napięte pod tym młodym mężczyzną, aby go złapać, jeśli upadnie. Nawet jeśli tylko jedna siatka zostanie prawidłowo umieszczona, ten młody mężczyzna będzie bezpieczny, zauważony i pamiętany. Jednak często nie znajdujemy żadnej przygotowanej siatki. Ludzie rutynowo błędzą we mgle i nikt na to nie zwraca uwagi. W jaki sposób możemy być lepszymi pasterzami? Możemy nauczyć się zliczania i zapisywania.

Kościół daje nam sprawozdania i narzędzia, abyśmy to właśnie robili — żebyśmy pamiętali. Doskonałym przykładem jest sprawozdanie kwartalne. Pozwala nam wielokrotnie zliczyć i zapisać każdego członka oraz zauważać tych, którzy się zagubili lub potrzebują naszej pomocy

List identifies those who require our attention right now, as do the Temple Recommend Status report and others. These counting and accounting tools focus us in on people. Who needs a calling, a priesthood advancement, or help taking a family name to the temple? Who could we be helping to prepare for a full-time mission? Who went missing this month? These tools help us to remember people.

I knew a family from the United States who took an assignment in Africa. On their very first Sunday, they walked into the only Church unit in the country, where they were greeted enthusiastically. By the end of the morning, the man's wife had been called as the Relief Society president and he as the Young Men leader! He asked an exhausted-looking branch president how many young men there were. This faithful, first-generation leader pointed to the back of the sacrament hall and said, "Those two right there." The man was appropriately skeptical, so he took a branch roster home, quickly noting that there were actually 20 young men on the list. He returned to the branch president and asked for two dynamic, bilingual young adults to serve as his counselors and then sat down with them and the two boys to review the names.

Then these diligent young people went to work. Over the next few months, they found every boy listed. Name by name, those lost sheep were welcomed back by their peers and fed spiritually and physically! Within a year, on any given Sunday, there was an average of 21 young men in attendance. Thank goodness for young men who counted and accounted.

A dear friend of mine, as a young graduate student, moved with his family to a large American city to continue his education. He was immediately called to preside over the elders quorum. A little nervous about his first interview with the stake president, he was determined to go prepared. He told the stake president that he had three goals for the upcoming year: (1) 90 percent ministering, (2) a substantive gospel lesson each week, and (3) a well-planned quorum activity every month.

i miłości. Lista działań i wywiadów identyfikuje tych, którzy natychmiast wymagają naszej uwagi, podobnie jak w przypadku sprawozdania ze statusu rekomendacji świątynnych i innych. Te narzędzia do zliczania i zapisywania skupiają nas na ludziach. Czy ktoś potrzebuje powołania, ustanowienia w kapłaństwie lub pomocy w przedłożeniu imienia i nazwiska rodziny w świątyni? Komu moglibyśmy pomóc, aby przygotować się do pełnoetatowej misji? Kto zagubił się w tym miesiącu? Narzędzia te pomagają nam pamiętać o ludziach.

Znałem rodzinę ze Stanów Zjednoczonych, która wyjechała na misję do Afryki. Już w pierwszą niedzielę weszli do jedynej jednostki Kościoła w kraju, gdzie zostali entuzjastycznie powitani. Jeszcze przed południem żona mężczyzny została powołana jako prezydent Stowarzyszenia Pomocy, a on jako przywódca Młodych Mężczyzn! Zapytał wyraźnie przemęczonego prezydenta gminy, ilu mają młodych mężczyzn. Ten wierny przywódca z pierwszego pokolenia wskazał na tył sali sakramentalnej i powiedział: „Mamy tych dwóch”. Mężczyzna był sceptyczny, więc zabrał listę członków gminy do domu i szybko dostrzegł, że na liście jest 20 młodych mężczyzn. Wrócił do prezydenta gminy i poprosił, aby dwóch dynamicznych, dwujęzycznych młodych dorosłych służyło jako jego doradcy, a następnie usiadł z nimi i tymi dwoma chłopcami, aby przejrzeć pozostałe imiona i nazwiska.

Ci oddani młodzi ludzie zabrali się do pracy. W ciągu następnych kilku miesięcy znaleźli każdego chłopca z listy. Jedną po drugiej, te zagubione owce zostały powitane z powrotem przez swoich rówieśników oraz nakarmione duchowo i fizycznie! W ciągu roku, w każdą niedzielę, w spotkaniu uczestniczyło średnio 21 młodych mężczyzn. Dzięki Bogu za młodych mężczyzn, którzy zliczali i zapisywali.

Mój drogi przyjaciel, jako młody absolwent, przeprowadził się z rodziną do dużego amerykańskiego miasta, aby kontynuować naukę. Natychmiast został powołany do przewodniczenia kworum starszych. Nieco zdenerwowany swoim pierwszym wywiadem z prezydentem palika, był zdeterminowany, aby pójść na niego przygotowany. Powiedział prezydentowi palika, że ma trzy cele na nadchodzący rok: (1) 90 procent wykonanej posługi, (2) cotygodniowe merytoryczne lekcje o ewangelii i (3) dobrze zaplanowane zajęcia kworum w każdym miesiącu.

Smiling at my friend, this wise stake president asked, “Can you name a less-active quorum member who you could help get to the temple with his family this year?” That caught my friend by surprise. He thought carefully and came up with a name. “Write that down,” directed the stake president. Then this experienced leader asked the same question three more times—and the interview was over. This young man walked out of that interview having learned one of his greatest lessons on leadership and ministering. He went into the interview with programs, lessons, and activities. He walked out with names! Those four names subsequently became a major focus of his ministry and that of his quorum.

As a mission leader, I visited one of my branches one Sunday morning. I noticed that the branch president kept taking a card out of his pocket and writing on it. I decided to ask him about that after the closing prayer. Once the meeting ended and before I could inquire about the card, the branch mission leader raced to the podium, where he was handed the paper. I quickly followed this enthusiastic leader to his weekly branch missionary coordination meeting. Before they started, he took the paper out of his pocket. It was filled with the names of members who had been missing from sacrament meeting. Within a few minutes, each member of the council had selected a name or two, committing to visit them that very day to make sure that they were OK and to let them know that they had been missed. Now that is counting and accounting.

I recall a district, hours by jet from the nearest temple, where maintaining a current recommend was a high priority, despite the fact that it would likely never be used. The first Sunday of each month, leaders used their counting tools to account for their endowed members. If they found that a recommend was soon to expire, the executive secretary would schedule a renewal interview. People with expired recommends were counseled over, then sought out to assist them in returning to the covenant path. I asked how many of their endowed members had a current recommend. The answer was an astounding 98.6 percent. When asked about the six whose recommends had expired, the leaders were able to identify them by name and described to me the efforts being made to get them back!

Uśmiechając się do mojego przyjaciela, ten mądry prezydent palika zapytał: „Czy możesz wymienić mniej aktywnego członka kworum, którego mógłbyś skłonić do wizyty w świątyni wraz z rodziną w tym roku?”. To zaskoczyło mojego przyjaciela. Zastanowił się i podał imię i nazwisko. „Zapisz je” — polecił prezydent palika. Następnie ten doświadczony przywódca zadał to samo pytanie jeszcze trzy razy — i wywiad dobiegł końca. Ten młody człowiek wyszedł z niego, otrzymawszy jedną z najwspanialszych lekcji na temat przywództwa i posługi. Udał się na wywiad z planami, lekcjami i zajęciami. Wyszedł z imionami i nazwiskami! Te cztery imiona i nazwiska stały się później głównym celem posługi jego i jego kworum.

Jako przywódca misji pewnego niedzielnego poranka odwiedziłem jedną z moich gmin. Zauważyłem, że prezydent gminy ciągle wyjmował z kieszeni kartkę i coś na niej pisał. Postanowiłem go o to zapytać zaraz po modlitwie na zakończenie. Po spotkaniu, zanim zdążyłem zadać pytanie, przywódca misyjny w gminie podbiegł do podium i odebrał tę kartkę. Szybko podążyłem za tym entuzjastycznym przywódcą na jego cotygodniowe misjonarskie spotkanie koordynacyjne w gminie. Zanim zaczęli, wyjął kartkę z kieszeni. Była zapisana imionami i nazwiskami członków, którzy byli nieobecni na spotkaniu sakramentalnym. W ciągu kilku minut każdy członek rady wybrał jedno lub dwa imiona i nazwiska, zobowiązując się do odwiedzenia danych członków tego samego dnia, aby upewnić się, że wszystko u nich w porządku i dać im znać, że ich brakowało. To jest właśnie liczenie i zapisywanie.

Pamiętam dystrykt oddalony o wiele godzin lotu od najbliższej świątyni, w którym posiadanie aktualnej rekomendacji było priorytetem, mimo że prawdopodobnie nigdy nie zostanie ona użyta. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca przywódcy używali swoich narzędzi do zliczania, aby zapisać swoich obdarowanych członków. Jeśli okazywało się, że któraś rekomendacja wkrótce wygaśnie, sekretarz wykonawczy planował wywiad w sprawie jej odnowienia. Przywódcy rozmawiali o osobach, których rekomendacje wygasły, a następnie poszukiwali ich, aby pomóc im w powrocie na ścieżkę przymierza. Zapytałem, ilu z ich obdarowanych członków ma aktualną rekomendację. Odpowiedź była zdumiewająca: 98,6%. Zapytani o sześć osób, których rekomendacje wygasły, przywódcy byli w stanie

A few years ago, my family moved back to the United States. We were excited to attend church here after 26 amazing years in smaller, more isolated units. I was called as a ward missionary. We had a great ward mission leader and were doing exciting things and teaching wonderful people. I asked to attend a ward council meeting to observe and to get their help with the friends we were working with. I was surprised when all that was discussed was an upcoming ward activity. I approached the ward mission leader afterward and opined that he didn't get the chance to return and report on our people. His response? "Oh, I never get to report."

I contrasted that with a branch council meeting in Lahore, Pakistan, that I had attended just weeks before. This little group sat around a small table together, and all they talked about were people. Names. Each leader reported on their stewardship and the individuals and families that they were concerned about. All had the chance to add their thoughts on the best ways that they could bless those being discussed. Plans were made and assignments given. What a brilliant lesson in counting and accounting by name from our first-generation brothers and sisters.

In the Church of Jesus Christ, we have been instructed by prophets past and prophets present—and by the pattern set by our Savior—how to minister. We take names, we remember, and we counsel over the welfare of souls. Leaders who do this will never run out of agenda items in their council meetings! The principle of counting and accounting works. It is the Lord's way. We can do better. To God, who created the universe and rules over all, this work—His work and glory—is very personal. And so it should be for each of us, as instruments in His hands in His amazing work of salvation and exaltation. Miracles in the lives of real people will result. In the name of Jesus Christ, amen.

wymienić je z imienia i nazwiska, i opisali mi wysiłki podejmowane w celu sprowadzenia ich z powrotem!

Kilka lat temu moja rodzina wróciła do Stanów Zjednoczonych. Byliśmy podekscytowani możliwością uczęszczania do tutejszego kościoła po 26 niesamowitych latach spędzonych w mniejszych, bardziej odizolowanych jednostkach. Zostałem powołany na misjonarza okręgu. Mieliśmy wspaniałego przywódcę misyjnego w okręgu, robiliśmy ekscytujące rzeczy i nauczyliśmy wspaniałych ludzi. Poprosiłem o udział w spotkaniu rady okręgu, aby przyjrzeć się jej pracy i uzyskać pomoc dla przyjaciół, z którymi pracowaliśmy. Byłem zaskoczony, gdy zauważyłem, że wszystko, co omawiano, dotyczyło nadchodzących wydarzeń w okręgu. Później podszedłem do przywódcy misyjnego w okręgu i powiedziałem, że nie miał szansy zdać sprawozdania na temat ludzi, z którymi pracowaliśmy. Jaka była jego odpowiedź? „Och, nigdy nie udaje mi się zdać sprawozdania”.

Porównałem to ze spotkaniem rady gminy w Lahore w Pakistanie, w którym uczestniczyłem zaledwie kilka tygodni wcześniej. Członkowie tej małej rady siedzieli przy małym stoliku i rozmawiali tylko o ludziach. Z imienia i nazwiska. Każdy z przywódców składał sprawozdanie ze swojego szafarstwa oraz mówił o osobach i rodzinach, którymi się opiekował. Wszyscy mieli szansę dodać swoje przemyślenia na temat najlepszych sposobów, na jakie mogliby pobłogosławić tych, którzy stanowili temat rozmowy. Opracowano plany i przydzielono zadania. Cóż za wspaniała lekcja zliczania i zapisywania z imienia i nazwiska od naszych braci i siostr z pierwszego pokolenia w Kościele.

W Kościele Jezusa Chrystusa zostaliśmy poinstruowani przez dawnych i obecnych proroków — a także poprzez wzór ustanowiony przez naszego Zbawiciela o tym — jak czynić posługę. Bierzemy imiona ludzi, pamiętamy o nich i rozmawiamy o dobru dusz. Przywódcom, którzy to robią, nigdy nie zabraknie punktów porządku obrad na spotkaniach rady! Zasada zliczania i zapisywania działa. To jest sposób Pana. Stać nas na więcej. Dla Boga, który stworzył wszechświat i panuje nad wszystkim, to dzieło — Jegodzieło i chwała — jest bardzo osobiste. I takie powinno być dla każdego z nas, jako narzędzi w Jego rękach w Jego niesamowitym dziele zbawienia i wywyższenia. Zaowocuje to cudami w życiu

prawdziwych osób. W imię Jezusa Chrystusa,
amen.